

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-sowieckie/98548,To-bandy-cala-geba-byly-Armia-Czerwona-w-pierwszych-miesiacach-1945-r-na-Pomorzu.html>



Toruń zimą, najprawdopodobniej luty 1945 r.

ARTYKUŁ

„To bandy całą gęba były”. Armia Czerwona w pierwszych miesiącach 1945 r. na Pomorzu i Kujawach

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: REMIGIUSZ ŁAWNICZAK 03.02.2023

Polacy w pomorskich i kujawskich miejscowościach w przytłaczającej

większości negatywnie odnosili się do Armii Czerwonej. Halina Miler wspominała: „To bandy całą gębą były”. Sami żołnierze Polaków traktowali pogardliwie, nie szanowali ani ich życia, ani skromnego dobytku, który został im po wojnie.

W literaturze i filmach historia II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Polsce przedstawiana jest przede wszystkim z perspektywy Polski centralnej. Dlatego część Polaków nie zdaje sobie sprawy, że warunki życia w tym czasie nie wszędzie były takie same. Inaczej żyło się w Warszawie czy Krakowie, inaczej w Bydgoszczy czy Toruniu. Na mocy dekretu Adolfa Hitlera z października 1939 r. okupowane zachodnie tereny Polski, w tym Pomorze i Kujawy, zostały wcielone do III Rzeszy. Niemcy planowali tutaj całkowicie zlikwidować wszelkie przejawy polskości: kulturę, obyczaje, język. Jednocześnie od września 1939 r. przystąpili do eksterminacji polskiej ludności. Wybitny znawca okupacji, Czesław Madajczyk, oceniał:

„W okresie od września do grudnia 1939 r. [Pomorze - przyp. RŁ] skąpane zostało we krwi tak obficie, że nie można go właściwie porównywać w tym względzie z innymi obszarami okupowanymi”.

W ciągu wojny jednym z elementów agresywnej germanizacji była niemiecka lista narodowa (*Deutsche Volksliste*, DVL). Rozporządzenie o DVL ukazało się w marcu 1941 r. i przewidywało cztery grupy zaszerogowania. Większość tutejszych Polaków przyjęła III grupę. Jan Sziling, badacz Pomorza i Kujaw, decyzję o przyjęciu DVL określił mianem „przymusu sytuacyjnego”. Pamiętano o okrutnym terrorze z jesieni 1939 r., silne były naciski niemieckiej administracji i pracodawców. Obawiano się utraty pracy, gospodarstwa, mieszkania, czy wywiezienia na roboty przymusowe. Wspominamy o tym dlatego, że zagadnienie to z całą mocą powróciło w 1945 r., gdy Pomorze i Kujawy zostały zdobyte przez Armię Czerwoną.

Czerwona fala

Sowieckie dowództwo wojskowe przedstawiało szeregowym żołnierzom te ziemie jako zniechęconą „Germanię”. Ponadto, posiadali oni mapy z niemieckimi nazwami polskich miejscowości. W efekcie czerwonoarmiści traktowali te ziemie jako niemieckie, a miejscową, polską ludność – jak Niemców. Dotyczyło to również wszystkiego, co na tych ziemiach się znajdowało: gospodarstw, inwentarza oraz zakładów przemysłowych i fabryk, które uważano za zdobycz wojenną.



**Popiersie Adolfa Hitlera na ulicy
Torunia, najprawdopodobniej 1 II
1945 r. (źródło: PKF)**

Już w czasie walk o miejscowości Pomorza i Kujaw wojsko sowieckie wykorzystywało Polaków do ciężkich, niebezpiecznych prac. W Grudziądzu zginęli mężczyźni noszący amunicję i uzbrojenie na ostrzeliwanych przez Niemców obszarach. W powiecie szubińskim, na żądanie władz wojskowych, wysłano 6 tys. mieszkańców do prac przymusowych przy fortyfikacjach. Pracujący nie otrzymywali wystarczającego wyżywienia, a gdy kilkaset osób wróciło do domów, sowiecki komendant wojenny oznajmił, że w przypadku ponownych ucieczek czekać ich będzie sąd wojenny. W centrum Grudziądza „łapanki” przeprowadzano w kwietniu. Mężczyzn, kobiety i młodzież pod karabinami odprowadzano do prac przy moście na Wiśle. Przymusowe prace na rzecz Armii Czerwonej zdarzały się również później, już po wyparciu Niemców z tych terenów.

Na mocy dekretu Adolfa Hitlera z października 1939 r. okupowane zachodnie tereny Polski, w tym Pomorze i Kujawy, zostały wcielone do III Rzeszy. Niemcy planowali tutaj całkowicie zlikwidować wszelkie przejawy polskości.

Przez pierwsze miesiące po zakończeniu okupacji niemieckiej najważniejszymi ośrodkami władzy były sowieckie komendantury wojskowe. Placówki takie znajdowały się w miastach i większych miejscowościach w powiatach. Odpowiadały za zabezpieczanie zaplecza frontu, komendanci powoływali lokalne władze i milicję, a także przygotowywali likwidację struktur polskiego podziemia oraz przeprowadzali masowe aresztowania i

deportacje Polaków do obóz pracy niewolniczej w ZSRS. Za dogodny pretekst służyło właśnie posiadanie grupy DVL podczas okupacji.

NKWD rozpoczęło aresztowania już w styczniu 1945 r. i kontynuowało je do kwietnia. W Grudziądzu Sowieci zatrzymywali Polaków od 1 marca, mimo że wciąż trwały walki o miasto; ostatecznie zdobyte zostało 6 marca. Oblicza się, że łącznie z Pomorza i Kujaw wywieziono do obozów ponad 15 tys. mieszkańców. Aresztowano mężczyzn i kobiety w każdym wieku, cywili i konspiratorów, a nawet osoby niepełnoletnie. Zabierano ich z mieszkań, piwnic, ulic, szos, zakładów pracy, z pola. Zdarzało się, że zatrzymywano zupełnie przypadkowe osoby, a nawet podróżujące, wracające właśnie do domów rodzinnych z wojennej tułaczki. 22-letnią Leokadię Kaniecką z Brodnicy aresztowano, gdy w niedzielę wracała z kościoła. Wincenty Dorawa z powiatu chojnickiego wyszedł z domu, został uprowadzony przez sowiecki patrol i bez informowania nikogo wywieziony do ZSRS. Polacy byli przesłuchiwani, brutalnie bici, kobiety gwałcone. Później transportowani m.in. do Tuły, Charkowa, Czelabińska, Donbasu, Stalinogorska.

Czerwonoarmiści traktowali te ziemie jako niemieckie, a miejscową, polską ludność – jak Niemców. Dotyczyło to również wszystkiego, co na tych ziemiach się znajdowało: gospodarstw, inwentarza oraz zakładów przemysłowych i fabryk.

Historie zatrzymanych Polaków jeszcze większego dramatyzmu nabierają w kontekście przeżyć okupacyjnych. Franciszek Leissa z powiatu grudziądzkiego był zaangażowany w pracę podziemną podczas II wojny światowej. W styczniu 1945 r. udało mu się uniknąć aresztowania przez Niemców. Po kilku tygodniach został zatrzymany i deportowany przez Sowieców na Ural, gdzie zmarł. Karol Roskosz z powiatu wąbrzeskiego trzykrotnie był prowadzony przez Niemców na rozstrzelanie, ale dzięki zbiegom okoliczności przeżył. Aresztowano go w lutym 1945 r., zmarł w obozie w Związku Sowieckim.

Część Polaków wróciła do domu. Byli wycieńczeni, schorowani, opuchnięci. Innych towarzysze niedoli pochowali w zmarzniętej ziemi gdzieś na Wschodzie. Pozostali na zawsze w dalekim, obcym kraju.

Brutalność okupacji

Polacy w pomorskich i kujawskich miejscowościach w przytłaczającej większości negatywnie odnosili się do Armii Czerwonej. Halina Miler wspominała: „To bandy całą gęba były”. Sami żołnierze Polaków traktowali pogardliwie, nie szanowali ani ich życia, ani skromnego dobytku, który został im po wojnie. Popełniali cały szereg kradzieży i grabieży, napadów i gwałtów, pobić i morderstw. Dzisiaj bardzo trudno ustalić dokładną liczbę dokonanych przez nich przestępstw. Nie wszystkie zostały odnotowane przez polskie władze, a dostęp do rosyjskich archiwów jest mocno ograniczony. Szczególnie widoczne jest to w odniesieniu do gwałtów na Polkach. Starostowie zaznaczali, że kobiety – z wielu przyczyn – takich wypadków po prostu nie zgłaszały. Tym niemniej lokalna administracja opisywała, że żołnierze sowieccy bywali sprawcami zdecydowanej większości przestępstw popełnionych w danym miesiącu w powiecie.

Dzisiaj bardzo trudno ustalić dokładną liczbę dokonanych przez nich przestępstw. Nie wszystkie zostały odnotowane przez polskie władze, a dostęp do rosyjskich archiwów jest mocno ograniczony.

Mimo że wsie były zrujnowane, a zwierzęta na wagę złota, nagminne były kradzieże inwentarza martwego i żywego. Zabierano gospodarzom konie, krowy, świnie, kury, owce, oraz sprzęty niezbędne na gospodarce, np. ciągniki, czy lokomobile. Konfiskowano także zbiory. W wielu miejscach z powodu braku produktów rolnych ludności groził głód. Dochodziło do tego, że starosta powiatowy w Wąbrzeźnie polecał rolnikom ukrywać zboże przed Armią Czerwoną.

Żołnierze nachodzili gospodarstwa na wsiach oraz mieszkania w miastach, często późnymi wieczorami bądź w nocy. Pod pozorem rewizji i poszukiwania „Germańców” okradali lokatorów. Henryk W. Klimek z powiatu wąbrzeskiego we wspomnieniach opisał historię, która przywodzi na myśl powieść *Zapiski oficera Armii Czerwonej* Sergiusza Piaseckiego. W zabudowaniach domu rodzinnego zjawiono się kilku żołnierzy sowieckich poszukujących bimbrow. Jeden z nich w czasie przeszukiwania pomieszczeń zabrał budzik nakręcany kluczykiem. Drugi, gdy to zobaczył, odrzucił go z krzykiem:

„Ty głupcze! To może być bomba zegarowa!”.

Dla zobrazowania skali procederu przywołać można dane liczbowe z powiatu szubińskiego. Tam wojsko sowieckie od stycznia do lipca 1945 r. z jednej tylko gminy Chomętowo zabrało m.in. masło, śmietanę, twaróg, jajka, mleko, ponad 500 świń, ponad 100 koni, 250 sztuk bydła jałowego, ponad 250 krów dojnych, 18 maszyn do szycia, 16 kanap, 40 wozów, oraz 395 kwintali żyta, 318 kwintali jęczmienia, 464 kwintali owsa, 906 kwintali mieszanki, 1650 kwintali ziemniaków. Warto zwrócić uwagę, że konfiskowanie odbywało się do lipca. Już kilka miesięcy wcześniej zakończyła się niemiecka okupacja Pomorza i Kujaw, i minęły prawie dwa miesiące od kapitulacji III Rzeszy i zakończenia wojny w Europie!

Sowiecka szarańcza

Oprócz tego Sowieci przeprowadzali systematyczny i zaplanowany demontaż największych zakładów przemysłowych. Zajmowali obiekty i wystawiali strażę, nie dopuszczając polskich władz. Wywozili do Związku Sowieckiego całe wyposażenie. We Włocławku od lutego do kwietnia 1945 r. przeprowadzili rekwizycje w 24 zakładach. Zabrali m.in. aparaty telefoniczne i radiowe, urządzenia biurowe, tokarki, samochody, sanie, bryczki, wozy, przyczepy, motocykl, konie, akumulatory, wszelkiego rodzaju narzędzia (ślusarskie, kowalskie), olej, zapasy drewna, węgiel, papier, spirytus... I tak miasto za miastem. Przedstawiciele polskiej Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów opisali rekwizycje ze szlifierni w Chojnicach:

„[wywieziono] wszystko, pozostały tylko mury”.

Czerwonarmiści mają na swoim koncie co najmniej kilkanaście zabójstw polskich mieszkańców. W powiecie szubińskim dwóch czerwonarmistów wtargnęło do gospodarstwa braci Wekwertów. Polacy bronili się przed kradzieżą, więc żołnierze zaczęli strzelać; jeden z braci zginął na miejscu, drugi zmarł w szpitalu. Łupem był zegarek. To był lipiec. Walerian Wekwert tydzień wcześniej wrócił z niemieckiego obozu w Dachau, gdzie trafił w maju 1940 roku.

Bolesnym doświadczeniem były gwałty popełniane na kobietach, nawet na dzieciach i staruszkach – w powiecie wyrzyskim odnotowano m.in. gwałt na 5- i 11-latce. Kobietom grożono bronią, wyciągano je z piwnic, mieszkań, gwałcono na oczach matek. W sytuacji, gdy próbowały się bronić, brutalnie je bito. Czasami, w wyniku powikłań, kończyło się to zgonem.

Sowieci przeprowadzali systematyczny i zaplanowany demontaż największych zakładów przemysłowych. Zajmowali obiekty i wystawiali strażę, nie dopuszczając polskich władz. Wywozili do Związku Sowieckiego całe wyposażenie.

By uniknąć takiego losu kobiety specjalnie się „pobrzydzały”, np. smoliły sobie twarze. Szukały przeróżnych kryjówek, gdzie mogły przeczekać najście sowieckich żołnierzy. Chowaly się na dachach, strychach, w piwnicach, skrzyniach na ziemniaki, kominach. Stefania Raciniewska-Jankowska z Bydgoszczy wraz z siostrą noce spędzały w schronie, a gdy pewnego razu żołnierz pukał do drzwi, przez okno uciekły do ogrodu i ukryły się w kłatach po królikach.

W dużej części polskim organom ścigania nie udawało się ustalić i ująć sprawców przestępstw. Milicja przybywała za późno na miejsce zdarzenia, a gdy zetknęli się z żołnierzami, dochodziło do wymiany ognia, po czym Sowieci uciekali. Polscy milicjanci także po prostu się bali. Zdawali sobie sprawę z roli Armii Czerwonej na polskich ziemiach.

Mimo ogromu krzywd, których doznali mieszkańcy Pomorza i Kujaw ze strony czerwonoarmistów, władze komunistyczne lansowały kult Armii Czerwonej. Organizowano uroczystości upamiętniające poległych żołnierzy sowieckich, a w wielu miejscowościach odsłonięto tzw. „pomniki wdzięczności”. W całej Polsce wiele z nich przetrwało dziesiątki lat.

COFNIJ SIĘ